№ 45. ROK III.

TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 7 (19) grudnia 1875 r.

„Tydzień" wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorek i w piątek.
Pojedyńczy numer kosztuje 7½ kop.
Cena ogłoszeń od wiérsza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w kan. Wieniarskiego—róg Nowego-światu i Ordynackiéj.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarni L. Chodźki kop. **75**
w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika—z przesyłką pocztową rs. **1** kop **10.**
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

Adres redakcyi: – Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiéj w domu W-go Brendla.

24 P.	Wigilija Adama i Ewy . . .	W8—11	Z.3—39	Długość dnia god. 7 m. 38.	28 W.	Młodzianków.	W8—12	Z.3—53	
25 S.	Narodzenie Chrystusa Pana . .	8—11	3—50		29 Ś.	Tomasza Kantuaryjskiego	8—12	3—54	
26 N.	Szczepana Męczennika . . .	8—11	3—51		30 C.	Dawida Króla i Eugenijusza B.	8—12	3—55	Dnia przybyło g. 0 m. 4.
27 P.	Jana Ewangielisty	8—12	3—52	Nów g. 8 min. 28 w.	31 P.	Sylwestra P.	8—12	3—55	Długość dnia g. 7 m. 43.

Treść: — Od redakcyi. — Dobroczynność publiczna. — Wiadomości miejscowe i z okolic. — Biblijografija. — Ogłoszenia. — **Odcinek:** Gwiazdka.—

OD REDAKCYI.

W kwartale piérwszym roku przyszłego 1876, „Tydzień" wychodzić będzie pod dotychczasową redakcyją i na tych samych, co i obecnie warunkach. Szczegóły wydawnictwa pomieścimy w następnym numerze. Redakcyja uprzejmie uprasza pp. prenumeratorów o wczesne wnoszenie prenumeraty, tym tylko bowiem sposobem wszelkiego rodzaju zwłok i niedogodności w przesyłce uniknąć będzie można.

Zwyczajem lat poprzednich, wyszedł z druku staraniem naszéj redakcyi i znajduje się w handlu księgarskim „Rocznik na rok 1876."

Oprócz zwykłéj części astronomiczno-kalendarzowéj, „Rocznik" zawiéra:— w dziale poezyi następujące utwory: Piotrków Trybunalski, gawęda L. Niemojowskiego; Korespondencyja Faustyna Świderskiego z Władysławem Anczycem; Z nad Dniepru przez A. K.; Nieszczęśliwi (wyjątek) przez Ludomira; Wspomnienie młodości J. Ch.; Dwa słowa Leopolda Świderskiego; Do ideału przez J. G; — W dziale beletrystycznym mieszczą się List z tamtego świata, powiastka L. Niemojowskiego; Na opiece, powiastka D. Skurzalskiego; Pokątne drogi, opowiadanie Benedykta Dołęgi; Luźne notatki ze wspomnień Seweryna Biernackiego. Część naukowa obejmuje: Zarys dziejów księstwa sieradzkiego (wstęp), napisał Ernest Świeżawski; Słowo wstępne do nauki historyi literatury, napisał Roman Plenkiewicz; Bośnija i Hercogowina przez A. Ancewicza; Timur, przekład z dzieła pr. Granowskiego. Literacką część Rocznika kończą pogadanki z dziedziny hygijeny p. D-ra A. Strzyżowskiego. Kończą Rocznik ogłoszenia prywatne.

DOBROCZYNNOŚĆ PUBLICZNA.

„Ubogi jest świętością." Tę zasadę, choć nie w téj formie, wyznawały wszystkie narody od wieków. Ubogi zawsze był mile witany, i ugaszczany w domu tym wszystkim, co Bóg dał. Prawodawcy religijni, a w kolei czasu i państwowi, opiekowali się nędzą i starali się byt jéj nieszczęśliwy polepszyć. Jałmużna zwykle podawaną była wprost z dłoni dającego w rękę biorącego, i nikt nie dopatrywał się w tym jakiejkolwiek złéj strony. Zresztą inaczéj być nie mogło, w pierwotnym bowiem stanie społeczeństw każdy moment ich życia odznacza się tą właśnie prostotą swoją, charakterem bezpośrednim, naturalnym. To jednak, co było dobrym w danym czasie, może nim nie być w innéj chwili, bo wszystko musi ulegać pewnym zmianom. Zupełnie tak samo z jałmużną. Jakkolwiek bowiem zasadnicza jéj myśl pozostała ta sama, jako potrzeba serca ludzkiego, które nie może żyć tylko dla siebie, to jednak sposób podawania biédnym jałmużny ulegał rozmaitym zmianom. W wiekach średnich obowiązek wspomagania biédnych stał się jedną z głównych czynności instytucyj klasztornych. Najnowsze czasy, ulegając niewzruszonym prawom postępu, pojść musiały w innym kierunku. Duch kojarzenia się w jedno ciało, aby tym skuteczniéj działać, stworzył i towarzystwa dobroczynności publicznéj. Potrzebę tego rodzaju instytucyj dawno pojęły inne ludy ucywilizowane, i u siebie je zaszczepiły.

Sprowadzając rzecz na grunt nasz rodzimy i rozpatrując się w tym, co jest, musimy przyznać że bardzo wiele nam do zrobienia pozostaje. Bo jakkolwiek Warszawa, posiada Towarzystwo Dobroczynności, dosyć odpowiednio do potrzeb stolicy urządzone, to jednak nie może ono rozciągać daléj swéj pożytecznéj działalności, jak na miasto, w którego murach istnieje.

Ono myśli o biédnych, ale o swoich, inne miasta winny troszczyć się także o swoich ubogich. Jestto zresztą prawo słuszności, które zrozumiały prawie wszystkie znaczniejsze miejscowości naszego kraju. Kielce, Lublin, Radom i inne miasta są tego dowodem. My tylko jedni zostaliśmy po za innymi. A przecież biédnych u nas nie brak bynajmniéj, żebranina trapi nas na każdym kroku i czas już wielki, aby wziąć się do jéj wytępienia.

Konieczność tę odczuła już Rada Dobroczynności Publicznéj naszego miasta i przed rokiem na jednym ze swych posiedzeń, wygotowała wstępny projekt, dążący do skutecznego usunięcia żebraniny ulicznéj, którego treść jest następująca:

„Naprzykrzanie się żebraków po ulicach i sklepach, nader jest niemiłém dla obywateli miasta, a szczególniéj kupców.

Środki policyjne wprawdzie odsuwają żebraków od publiczności, lecz natomiast ubogich gnębią, odejmując im ten nędzny, lecz częstokroć jedyny sposób wyżywienia się.

Z tych to powodów „Rada Gubernijalna Dobroczynności Publicznéj" postanowiła dążyć stale ku usuwaniu żebraniny nie za pomocą środków przymusowych, a raczéj przez zabezpieczenie bytu żebraków, nakłaniając do pracy zdolniejszych i zdrowszych i zaopatrując potrzeby zgrzybiałych starców w instytucyi publicznéj.

Dla celu tak obszérnego, piéniężny zasiłek, z jakim rząd przychodzi w pomoc instytucyjom publicznym, zbyt jest niedostatecznym, niezbędném więc jest także szczére ze strony publiczności poparcie.

Niezbędném jest ono nie z saméj tylko strony materyjalnéj, ale o tyleż w widokach dopomagania radzie gubernijalnéj do odszukania w jéj zakątach prawdziwéj nędzy, do udzielania ubogim pomocy z tém gorącém współczuciem, bez którego wszelka dobroczynność pozostaje bez wpływu na dalszy byt nędzarza.

Lecz zanim przyjdzie do utworzenia najwłaściwszego w zamierzonym celu „Towarzystwa Dobroczynności," rada nabrać musi przeświadczenia, że jéj zamiary możliwe są do osiągnięcia.

W téj właśnie myśli, uważając ofiarę materyjalną za najlepszą wskazówkę współczucia publiczności, rada gubernijalna zaprasza wszystkich pp. Obywateli miasta, aby zadeklarowali ilość peryjodycznéj składki na ubogich, którąby gotowi byli składać pp. kupcy tygodniowo, inni zaś obywatele co miesiąc.

Część zebranéj w ten sposób kwoty używaną będzie na zasiłek dla „Domu schronienia starców" i dla „Ochrony," reszta zaś byłaby rozdawaną pomiędzy ubogich, którzy nie mogą korzystać z pomieszczenia w domu schronienia.

Jeśli publiczność przejąć się zechce całą ważnością i koniecznością urzeczywistnienia tych celów, nieodzownie wtedy nabędzie téj korzyści, że nietylko z prawa, ale z samego obowiązku odmawiać będzie jałmużny żebrakom, nad którymi z innéj strony już rozciągniętą za to troskliwa opieka zostanie."

Zdawałoby się, że tego rodzaju odezwa, wystosowana do Sz. obywateli miasta, znajdzie stosowny odgłos w ich myśli i sercu. Niestety doświadczenie pokazało, że skończyło się na saméj odezwie, która przez rok cały nie przyniosła żadnych owoców, nikt bowiem nie zgłosił, się ze stosowną deklaracyją. Czyżbyśmy mniéj wydawali drogą naszéj zwykłéj jałmużny. Nie sądzę; i owszem dajemy więcéj, bo dajemy bezpożytecznie, bez kontroli, czego być nie może, przy zbiorowym działaniu komitetu dobroczynnego. Pozwólcie że odpowiem zkąd to pochodzi. Oto z naszéj niezaradności, stąd, że to co mamy wydaje nam się doskonałym, i że zawsze umiemy tylko narzekać, zamiast myśléć o energicznym oddziaływaniu przeciw złemu, które nas trapi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

═ W kościele farnym w uroczystość Bożego Narodzenia msza pasterska odprawiać się będzie o god. 12-éj w nocy, aurora (jutrznia) o god. 6½ rano, suma zaś o zwykłym czasie.

Z powodu wielkiéj radości, do jakiéj pobudza chrześcijan ta uroczystość, wszyscy wierni uwalniają się w sobotę od postu, z wyjątkiem tych, którzy dodrowolne śluby uczynili, lub potrzebują dopełnić przez post warunków pokuty świętéj.

W dzień Bożego Narodzenia kapłan odprawia trzy msze, dla uczczenia potrójnych narodzin Chrystusa: z Boga Ojca przed wieki, z N. M. Panny w czasie i nareszcie duchownego narodzenia Zbawiciela w sercach sprawiedliwych przez łaskę poświęcającą.

W uroczystość ś. Szczepana dopełnia się święcenie owsa. Zwyczaj ów powstał stąd, że w dzień ten zwykle kończy się termin służby rocznéj czeladzi, któréj gospodarze wiejscy zbożem, a najczęściéj owsem płacili. Część tego zboża sługi przynosili do poświęcenia, dla wyproszenia sobie u Boga błogosławieństwa.

Mylnym więc jest pojęcie, jakoby zwyczaj ten był pamiątką ukamienowania ś. Szczepana, i dla tego rzucanie owsem na kapłana, jest nadużyciem godnym bezwarunkowego usunięcia.

W dzień ś. Jana Ewangielisty istnieje zwyczaj święcenia wina, na pamiątkę wypicia bez żadnéj szkody przez tego apostoła, podanéj w winie trucizny.

= Zakomunikowano nam, że niektóre osoby mylnie pojęły podane w N-rze 43 z r. b. naszego pisma, szczegóły odnoszące się do dywanu, jaki zdobi kościół farny tutejszy. Otóż niniejszym ostatecznie objaśniamy, że gdy ogół wydatków na wspomniony dopiéro dywan wynosi rs. 293 kop. 50, przeto summa powyższa rozdzieloną być winna na 73 równych części, z których każda uczyni rs. 4 kop. 2, i że te z sz: pań, któreby pragnęły zwrócić przypadającą na nie część wydatków, mogą to uczynić obecnie w stosunku do ilości wykończonych przez siebie części.

Obliczając zaś najniższy koszt wykonania każdéj z 73 części na rs. 3, chcieliśmy to tylko powiedzieć, że gdyby godziło się ocenić wartość pracy włożonéj w każdą z 73 części wysokością pieniężnego wynagrodzenia w ilości rs. 3, w takim razie otrzymalibyśmy cyfrę rs. 219, która to suma dodana do ogólnéj cyfry wydatków, to jest do rs. 293 kop. 50, dałaby nam rs, 512 kop. 50, jako wartość materyjalną ofiary.

RZĄD GUBERNIJALNY PETROKOWSKI.

Ogłasza niniejszym, że na oświetlenie gazem miasta gubernijalnego Petrokowa, wyznaczony został konkurs, na który zgłaszać się mogą—osoby, lub kompanije życzące sobie otrzymać koncesyję na to przedsiębierstwo.

Miasto Petroków położone przy drodze żelaznéj warszawsko-wiédeńskiéj w odległości 136 wiorst od miasta Warszawy, 146 wiorst od kopalni węgla kamiennego w Dąbrowie, i 160 wiorst od takichże kopalni w Prusach, posiada do 18,000 ludności; zabudowana przestrzeń miasta obejmuje w przybliżeniu 100 dziesiatin powierzchni, ulic znajduje się 38, długości od 20 do 600 sążni, placów publicznych 6, domów mieszkalnych murowanych 256 i drewnianych 297.

Władze rządowe i gmachy publiczne, jakie zamierzono oświetlić gazem, a przynajmniéj niektóre z nich, są następujące: Rząd gubernijalny, Izba skarbowa, kasa gubernijalna, zarząd pocztowy trzech gubernii, sąd okręgowy, magistrat, biuro powiatu, więzienie, szpitale, koszary i t. p.—W mieście Petrokowie znajduje się stacyja drogi żelaznéj, 40 większych sklepów, 310 mniejszych, 1 młyn parowy, 1 fabryka narzędzi rolniczych, 1 fabryka syropu z kartofli, 1 dystylarnia, 2 browary, 4 cukiernie, 6 restauracyj, 6 hoteli, 12 handli win i 72 szynki.

Dla oświetlenia placów i ulic miejskich zamierzonem jest początkowo urządzić 150 latarń, plac wyznaczony pod budowę zakładu gazowego znajduje się w odległości 30 sążni od linii drogi żelaznéj warszawsko-wiédeńskiéj i o 3 sażenie niżéj planty.

Przywóz z zagranicy rur, retort i t. p. zwolniony jest od opłaty cła. Termin ostateczny dla zaprowadzenia oświetlenia gazowego wyznacza się dwuletni.

Przedsiębierca na pewność dotrzymania warunków kontraktu winien złożyć 2000 rs. kaucyj, która będzie mu zwróconą po wykończeniu zakładu gazowego. Szczegółowe warunki mogą być przejrzane codziennie z wyjątkiem dni świątecznych i galowych w rządzie gubernijalnym, gdzie jednocześnie w razie żądania, mogą być dostarczone przedsiębiercy plan miasta i inne wiadomości, jakich potrzebować będzie.

Konkurs niniejszy zamyka się w dniu 1/13 maja 1876 r. dla tego deklaracyje i warunki przedsiębierców powinny być złożone w rządzie gubernijalnym przed upłynieniem takowego terminu.

Rada Gubernijalna Dobroczynności Publicznéj podaje do wiadomości ogółu, iż rozdawnictwo drzewa między ubogich miejscowych, jak również zakup onego z funduszów w jéj rozporządzeniu będących, przedstawia się w następujący sposób:

Dnia 4 (16) grudnia rozdano 111 ubogim rodzinom sążni 12; 9 (21) t. m. 81 rodzinom sążni $5\frac{1}{2}$ Zakupiono drzewa sążni 19 po rs. 2 kop. 40; zapłacono właścicielowi składu drzewa Horowiczowi rs. 45 kop. 60, za przewóz tegoż drzewa zapłacono od 14 fur po kop. 75, od 5 zaś po rs. 1—razem rs. 15 kop. 50.

Nadzorcy podczas odbierania drzewa w lesie bykowskim, jak również za furmankę pod toż drzewo tam i napowrót rs. 1 kop. 90.

Za ułożenie drzewa i strzeżenie onego w ciągu sześciu nocy rs. 2. Ogółem rs. 65.

Następnie 5-ciu rodzinom rozdano po pół sążnia, 12-tu rodzinom po $\frac{1}{4}$ sążnia, 34-m rodzinom *po 20 polan drzewa, innym od 10 do 15* polan; w ogóle mniéj niż 10 polan nikomu nie wydawano.

W. Psarski ofiarował pół sążnia drzewa, które dotąd jeszcze nie zostało rozdane.

STRAŻ OGNIOWA. Na rzecz tworzącéj się z zezwolenia władzy w mieście tutejszym straży ochotniczéj, niżéj wymienione osoby raczyły nadesłać na ręce p. Fabijana Kohna następujące kwoty: WW.: Popowski rs. 3, Gądzikiewicz rs. 3, Strahler rs. 3, Rzeczniowski rs. 3, Sobieszczański rs. 3, Jakubowski rs. 3, Braun rs. 3, Dzwonkowski rs. 3, Stobiński rs. 3, Szymański rs. 3, M. Olszewski rs. 3, B. Olszewski rs. 50, ks. Wojciechowski rs. 3. Psarski rs. 6, Brukman rs. 3, Krzywicka rs. 5, Bieńkowski rs. 3.

Dosyć jest spojrzéć na niniejszy wykaz nazwisk, aby się przekonać dostatecznie, iż jest on zbyt mały. A jednak nie ulega wątpliwości, że ofiarność nasza na tym punkcie ma służyć jako dowód istotnego poczucia naszych potrzeb i pojmowania obowiązków społecznych.

Mimowoli nasuwa się na myśl pytanie, dla czego tyle pięknych słów tkwi nam zawsze na ustach, gdy usłyszymy o nowym jakimś projekcie, dla czego każdy z nas oświadcza się z gotowością przyjęcia udziału w urzeczywistnieniu onego, a gdy wreszcie myśl uczciwie podjęta zaczyna przybiérać wyraźniejszą postać i przechodzi w sferę czynu, usuwamy ręce, i z macoszą obojętnością oddajemy na łup zapomnienia to, do czego niedawno rwaliśmy się tak rączo. Dokąd dojdziemy na téj drodze? Smutne pytanie.

GAZ NAFTOWY. Od niejakiego czasu zamiar oświetlania gazem miasta naszego z taką natarczywością staje na porządku dziennym, że zapewne niedaleki ten dzień, kiedy sam zamiar w czyn się zamieni. Lecz ponieważ obok chęci wprowadzenia w użycie gazu, zrodził się projekt, jakkolwick nie na gruncie oficyjalnym powstały, wypróbowania siły oświetlającéj gazu z oleju skalnego wydobywanego, to o tym ostatnim, jako o przedmiocie stosunkowo świeższéj daty, chcemy podzielić z czytelnikami tygodnia kilka myśli, posiłkując się w ich oddaniu wskazaniami hygijenistów.

Oświetlanie gazem z oleju skalnego (nafty) otrzymywanym, liczy zaledwo lat 8 (1867), jakkolwiek w roku 1862 już sposób jego wydobywania był znany. Dotychczas jednakże oświetlano tym gazem tylko fabryki, zakłady i pomniejsze w Niemczech miasteczka. Z miast większych piérwsze Kazań w roku zeszłym gazem się naftowym oświetliło, zużywając li tylko *dla ulic około 1000 kranów. Maszyneryja dla* wydobywania tego gazu nie jest kosztowną, zaś przyrządów teraz w tym celu używanych jest dwa—lipski i wrocławski, od piérwszego kierunkiem rur się różniący. Obecnie 1000 stóp sześć. gazu z oleju, a raczéj z odpadków oleju skalnego otrzymywanego, kosztuje w Kazaniu rs. 10, a podług obliczeń, cena fabryczna takiéjże ilości rs. 5 kop. 55 powinna wynosić, chociaż i ta cena, w porównaniu z tém, co ko-

GWIAZDKA.

Witaj nam gwiazdko.

Tysiące lat minęło od chwili, gdy nad Judeą zabłysła gwiazda zbawienia, i znowu miną wieki, setki pokoleń ułożą się w mogiły, idąc tam kędy milijony, a taż sama gwiazda zawsze młodym pokoleniom przyświecać będzie. Czy istotnie jednak ta sama? Zostawiając na stronie odpowiedź astronoma, lub myśliciela, na pytanie powyższe, jako ludzie zwyczajni powiemy, że to ta sama gwiazdka błyszczy na niebie, co i przed wiekami, i dziś, jak wtedy, ma ona być dla nas posłannicą nadziei, braterstwa i miłości.

Z taką a nie inną myślą witamy dzisiejszą gwiazdkę, biorąc do ręki biały opłatek, w celu rozłamania go z drogimi sercu i przyjaciołmi. A nam tak bardzo potrzeba poczucia się w braterstwie wzajemnym, bo tyle wśród nas osobistych niechęci i kwasów, a miłości własnéj, co nie miara.

Witaj więc gwiazdko, bądź nam zwiastunem serc sojuszu zleć ku nam niby anioł uskrzydlona, promienna, niosąc pokój i pocieszenie w strapieniu, pomoc i poparcie w upadku, szczere uśmiechy prawdy, zamiast gorzkich łez złudzenia. Bo tutaj każdemu inna dola sądzona, więc każdy innym patrzy na cię okiem. I inne myśli obudzasz w starcu z białą od trudów i burz życia głową, a inne w młodzieńcu, biegnącym cwałem w wir życia; tamtemu świecisz ognikami wspomnienia, temu ciskasz brylanty, a on nimi krasi wszystkie myśli i marzenia swéj duszy. Więc zjawienie się twoje wśród nas z ucztą wigilijną i opłatkiem, zaczepia o cały szereg myśli; stąd siła twoja i potęga twórcza. Czyż przeto uczta wigilijna na naszych stołach ma być tylko prostym zwyczajem? Bynajmniéj. Niech ojciec rodziny łamiąc się z nią opłatkiem i czując się niby po tętnie z nią związanym, przejmie się myślą dzielnéj, ochotnéj pracy dla niéj i zaparcia się własnych wyłącznie dóbr na jéj korzyść, a biały opłatek nie będzie czczym zwyczajem.

Jeżeli matka łamiąc się z dziatwą opłatkiem uczuje w sobie słuszną dumę i rozkosz godziwą na widok wypielęgnowanych, przez siebie zdrowych latorośli społecznych, zaiste wigilijna uczta nie będzie dla niéj prostym tylko zwyczajem. Nie będzie ona zwyczajem tylko i dla młodzieńca, który ma stanąć ze swą oblubienicą przed ołtarzem, bo mu ukaże niepożytą potęgę węzłów rodzinnych, która skupia najbardziéj oddalone członki swoje u jednéj uczty, jeśli nie widomie, to myślą i sercem — najdzielniejszymi czynnikami swobodnego ducha ludzkiego. Młodzieńcowi, który dziś ślęczy nad księgą, gwiazdka zatli w duszy piérwsze iskierki poczucia obowiązków społecznych, co dziś niejasne, mgławe, kiedyś, gdy zacznie czytać w księdze życia, pisanéj trudniejszymi głoski, niż marne słowa, odżyją przed nim w postaci ideałów piękna, dobra i prawdy.

Taką jest jednocząca siła uczty wigilijnéj, i nigdy pono samotność, nie jest dotkliwszą, jak w on dzień gwiazdki. A jest samotność, którą zsyła Opatrzność przez śmierć lub rozstanie, i samotność nędzy moralnéj, co strącona z wyżyn społecznych, dziś rozpaczą świeci. Są łzy i tam, gdzie domyślamy się występku jedynie. Współczucia i przebaczenia dla takiéj samotności!

A samotnym nędzą materyjalną, jakaż gwiazda świeci? To samo zimno i ten sam chłód, i dla nich zawsze powszedni brak chleba. Ale nie rozpaczaj ty matko w łachmanach, tuląca biédne dzieci swoje, niby kokosz pisklęta, tylko od niéj uboższa. Odegnaj od siebie poszepty rozpaczy, ty ojcze, ze szklannym oczu połyskiem, oto przed tobą tylko pół bochenka czarnego chleba, a dziatek tyle—ale wnet zjawi się w progu twéj chaty, niby anioł pociechy człowiek-kobiéta i osłodzi ci mękę życia. Toćże nie o swoich tylko dzieciach ciepło odzianych i z poliszynelem na ręku bawiących się, myśléć ich nauczono. Bóg w serca możnych tego świata zaszczepił litość dla potrzebujących. Chwała Panu, cześć tym, co umieją dzielić dobro własne z innymi.

Gwiazdka przypomni nam, że jest jeszcze samotność myśli — niby noc straszna dla ducha, ołowiana, ciężka. I dla téj ciemnoty myśli niech ona będzie gwiazdką lepszego żywota, niech im oświatą zabłyśnie; nam niech przypomni, że i takich łaknących całe rzesze u stołu ludzkości, a my o nich zapomnieliśmy, niby złe ojce i matki niegodziwe, o dzieciach swoich.

Świéć więc nam gwiazdko i bądź zaraniem wspólnego braterstwa ludów, a zanim tą wielką światłością zajaśniejesz, połącz nas jednym uczuciem mniejszym, ale równie twórczym, miłością wspólną celów uczciwych, myśli szlachetnych, szacunkiem i wyrozumiałością dla zacnych, choć różnych przekonań.

Raz jeszcze witaj nam gwiazdko!

sztuje gaz z węgla kamiennego otrzymywany i najwięcéj w użyciu będący, nie może się nazwać niską, tego bowiem ostatniego w Berlinie 1000 stóp sześć. kosztuje rsr. 2, nawet rsr. 1 kop. 10. (Tieftrunk).

Wyższa atoli cena ma się wynagradzać silniejszém stosunkowo światłem; światło gazu naftowego, podług sprawdzeń, jest w czwórnasób mocniejsze od światła gazu z kamienia węgielnego pochodzącego. Wszakże płomień obchodzącego nas gazu nie jest jak zwykle biały, lub bladożółty, lecz pomarańczowy prawie, co jest dowodem niższéj stosunkowo jego ciepłoty, nie doprowadzającéj cząsteczek węgla do białego żaru, bo płomień, jak się dziś utrzymuje, zależy od unoszenia się z palnego materyjału drobniutkich cząsteczek węgla i rozpalania się tych cząsteczek ciepłotą, jaka się w płomieniu wytwarza; ciepłota zaś będzie większą tam, gdzie więcéj wodoru, który, jak wiadomo, paląc się, wydaje ciepła 4 razy więcéj (34: 8), niż węgiel. Gaz naftowy, jak nas przytoczona niżéj objaśni tablica, w wodór jest biédniejszy, dla tego to i płomień tego gazu, jako mniéj ciepły, jest pomarańczowy, czyli inaczéj cząsteczki węgla w tym płomieniu nie doprowadzają się do białego żaru, jak to ma miejsce przy paleniu się stearyny, gazu z węgla kamiennego otrzymywanego i t. p.

Daléj gaz naftowy przy lada przyczynie, silnie kopci, co także od niezupełnego przepalania się jego części składowych zależy; przytém płomień tego gazu, przy sztucznéj domieszce powietrza, nawet zużytego przez oddychanie, staje się jaśniejszym; stąd wypada, że dla oświetlania ulic, gdzie przypływ powietrza będzie stały i kopcenie nikomu nie grozi złym wpływem, gaz taki może być zalecanym.

Wpływ oświetlania gazem naftowym na zdrowie ludzkie jeszcze niezbadany; w Kazaniu obwiniają to oświetlenie o niekorzystny wpływ na rośliny i ludzi. Może to miéć miejsce na téj drodze, że zużyte do pewnego stopnia powietrze mieszkania lub miejsca mniej więcéj zamkniętego, zniża siłę utleniania się elementów palnych, czyli po prostu palenia się; a siła ta łatwiej może *być obniżoną* w gazie, mniej posiadającym wodoru (ciepłoty). Podczas zniżenia skali utleniania się, zamiast ostatecznych produktów—kwasu węglanego i wody, wydziela się więcéj sadzy, okwasu węgla (CO)—tak zwanego czadu, być może acetylenu i innych produktów, stanowiących stopnie niższego utleniania. a niektóre z tych produktów na człowieka działają bardzo szkodliwie.

Dla wykazania różnicy, jaka zachodzi pomiędzy naftowym a kamienno-węglowym gazem, podajemy ich analizy:

Gaz węgla kamiennego średnio podług Parkes'a: Wodoru 40—45, gaz błotny 35—40, węglowodory ciężkie 5—7, okwas węgla (CO) 3—6,6, kwas węglowy (CO_2) 3—3,75, azot 2—2,5, siarkowodór 2—2,3, oprócz tego kwas siarnisty, amonijak i t. p.

Gaz naftowy podług Skwarcowa:—Wodoru 8—10; gaz błotny 60—165; węglowodory ciężkie 18—27; okwas węgla 2, kwas węglowy 0,2—1.

Według zaś Tieftrunka: wodoru 24,3;—gaz błotny 58,3;—węglowodory ciężkie 17.

Siłę światła przy każdém paleniu się podtrzymują węglowodory ciężkie, zaś ciepło płomienia zwiększa się w miarę większéj ilości wodoru, Analiza przeto wskazuje, że jeżeli idzie o większą siłę światła, piérwszeństwo wtenczas oddać należy gazowi otrzymywanemu z nafty, szczególnie wtenczas, kiedy ni względy ceny, ni też względy zdrowotne nie stają na przeszkodzie.

Nie mogąc się obecnie dłużéj zatrzymywać przy szczegółach, gazu naftowego dotyczących, po otrzymaniu wiadomości o rezultacie ze spostrzeżeń nad szkodliwością z palenia się tego gazu wynikającą, jeśli takowa zostanie stwierdzoną, w swym czasie podamy. *A. Strzyżowski.*

BIBLIJOGRAFIJA.

Słownik rossyjsko-polski i polsko-rossyjski.

Wobec wprowadzenia języka rossyjskiego we wszystkich niemal wydziałach służby cywilnéj i szkołach, wobec zbliżającéj się u nas reformy sądowéj, z chwilą któréj, całe postępowanie przed nowémi sądami, będzie się odbywać w tymże języku, gruntowna jego znajomość, dla każdego mieszkańca tutejszego kraju, stała się nader potrzebna, a nawet dla wielu kwestyją bytu własnego i rodziny; gdy tymczasem znów nieznajomość rzeczonego języka dla niejednego jest źródłem wielu nieporozumień i strat dotkliwych.

W takim stanie rzeczy, potrzeba pełnego, rozumowanego słownika rossyjsko-polskiego i polsko-rossyjskiego, któryby objął najnowsze nabytki językowe, słownictwo wszelkich gałęzi wiedzy, sztuk, przemysłu, rękodzieł, prawa i administracyi, oraz prowincyjonalizmy, oddawna dotkliwie czuć się dawała.

Nieliczne w tym rodzaju prace słownictwa ogólnego, zasługujące na wspomnienie: Ant. Jakubowicza (Warszawa 1825—28), ks. Staniewicza (Wilno 1826), Stanisława Müllera (Wilno 1829—1830), N. A. Kumelskiego (Warszawa 1835), i najdokładniejsze z nich: Adama Rogalskiego i Dominika Bartoszewicza (Warszawa 1841), po większéj części z handlu księgarskiego wyczerpane, dziś już nie odpowiadają potrzebie, nie obejmują najnowszych nabytków językowych, wyrazów technicznych, prowincyjonalizmów i dalekie są od pożądanéj pełności; a wszystkie prawie mają tę wadę, iż stawiając tylko odosobnione tłomaczenie wyrazu, bez wykazania źródłosłowu, bez koniecznych objaśnień, w jakim znaczeniu i wypadku dany wyraz się używa, przytoczenia zwrotów mowy i objaśnienia ich wyjątkami z lepszych autorów, jak to czyni nieporównanéj wartości, lecz z powodu wysokiéj ceny, nie dla każdego przystępny „Słownik rozumowany żyjącego języka wielkorossyjskiego" Włodzimierza Dahla (Moskwa 1861—67), czem łatwo mniéj świadomego wbłąd wprowadzają. Nie jest wolnym od powyższych zarzutów i najnowszy „Słownik polsko-rossyjski, opracowany podług najnowszych i najlepszych źródeł!? przez Fr. A. Potockiego" (Lipsk 1873), a choć tak szumnie zatytułowany, bez porównania niżéj stoi od słownika B. Bartoszewicza z roku 1841 i właśnie owych upragnionych *najnowszych pomnożeń* niepodobna się w nim nigdzie dopatrzéć. Wszystkie zaś inne w tym rodzaju zagraniczne produkcyje Szmidt'a et consortes, są to nędzne. na nieświadomość jednostek obliczone spekulacyje.

Polsko-rossyjskie administracyjno-sądowe słowniki P. P. Dubrowskiego (Warszawa 1870) i F. Czepielińskiego (tamże 1873), prócz, iż objaśnień gramatycznych nie posiadają i piérwszy za małą liczbę wyrazów obejmuje, a drugi, że nie zawsze szczęśliwie znaczenie zwrotów i wyrażeń urzędowych, z pominięciem czasami najpotrzebniejszych terminów podaje, w swym zakresie w zupełności odpowiadają swému celowi, lecz ogólnego słownika nie są zastąpić w stanie.

Szacowne zaś prace leksykograficzne akademii petersburgskiéj, pp. Sokołowa, Filipa Rejffa, Teodora Szymkiewicza, Kryłowa, Gogockiego i Włodzimierza Dahla, w zakresie ogólnym i specyjalne: J. Gagarina, P. Siemionowa, G. Spaskiego, Departamentu lasów okrętowych: A. Anneńkowa, W. Burnaszowa, Jana Dwigulskiego, L. Grünberga, W. Buniakowskiego, M. Bogdanowicza, Riczwego, W. Szulca i F. Tolla, jako ułożone w jednym języku, więcéj dla użytku rossyjan, nie bardzo dla naszego ogółu są przystępne.

Brakowi temu w naszéj literaturze radykalnie starał się zaradzić p. J. Sawinicz, wypuściwszy w świat w 1870 roku w Warszawie zeszyt I-szy swego nieoszacowanego „Słownika russko-polskiego," opracowanego przeważnie według Dahla, lecz niestety, z wielką dla ogółu szkodą, cenne to wydawnictwo urwało się na tym jednym zeszycie. Być może, iż była to praca przechodząca siły pojedyńczéj jednostki, gdyż podobne prace stają się zwykle trudami całych korporacyj naukowych i wtedy zwykle dochodzą zenitu doskonałości.

Obecnie grono filologów pod przewodnictwem znanego p. Jana Baudouina de Courtenay, profesora uniwersytetu kazańskiego, jak opiéwa rozesłany prospekt, wypracowało Słownik rossyjsko-polski i polsko-rossyjski, zamierzając go wypuszczać w świat drogą prenumeraty.

Nie przesądzając wartości przyszłego słownika, ze względu jednakże na ogólny interes, jaki to użyteczne wydawnictwo budzić może, pozwalamy sobie parę uwag, o wydawnictwie słowników wogóle.

Co do strony technicznéj: Przedewszystkiém w widokach jak najszérszego rozpowszechnienia, słowniki powinny być tanie. Daléj wiadomo, iż wszelkie dzieła podręczne wtedy najlepiéj swemu przeznaczeniu odpowiadają, gdy drukowane oszczędnie, obejmują najmniejszą ilość tomów; dla tego byłoby najpraktyczniéj, aby słowniki były drukowane jak najoszczędniéj in 4-to w 3 szpalty na jednéj stronicy, *nonpareillem* np., z oznaczeniem nagłówków pismem półtłustem, co znacznie obniża koszt papiéru, a zatém i wydawnictwa, a przytém większe formy drukarskie, są dogodniejsze do zdejmowania i przechowywania stereotypów.

Co do strony teoretycznéj: Warto, aby słownik poprzedzała treściwa gramatyka danego języka, jak to jest w słowniku francuzko-polskim emigrantów, aby dodana była do niego tablica słów nieforemnych, wyrazy były opatrzone akcentami, znajdowały się zakończenia rzeczowników w przypadku 2-m, zakończenia 1-go przypadku przymiotników na wszystkie rodzaje, zakończenia słów w czasie niedokonanym piérwszych trzech czasów, nie wspominając już nic o objaśnieniach etymologicznych i gramatycznych; aby słownik obejmował najnowsze słownictwo i cały obszar wyrazów technicznych: w naukach, sztukach, rzemiosłach, prawie i administracyi, prowincyjonalizmy, klasyfikacyją urzędników i tytuły używane w mowie i korespondencyi z dostojnemi osobami i urzędnikami, imiona własne zdrobniałe, i na wzór słownika Dahla, aby obejmował największą liczbę objaśnień co do użycia i znaczenia wyrazów, popartych miejscami z lepszych autorów, aby się wystrzegał niewczesnéj pruderyi, przez opuszczanie wyrazów ludowych i prostych, jak to bezpotrzebnie czyni wiele słowników, zbyteczna to według nas skromność, wyczerpujące albowiem słowniki układają się nie dla dzieci, lecz dla dojrzałych, a zatém winny obejmować wszystkie wyrazy. Słowem, dobry słownik winien zastąpić cały szereg słowników specyjalnych, miéć wartość nieprzemijającą i stanowić niezbędny podręcznik dla ludzi wszelkich zawodów i stanów. Świetną w tym rodzaju próbę, stanowi początek słownika rusko-polskiego p. J. Sawinicza.

Daleki jestem od tego mniemania, abym już wszelkie uwagi wyczerpał co do wydawnictwa redakcyi słowników, szczególniéj russko-polskich i polsko-rossyjskich; bogaty to materyjał i nie da się zawrzéć w ramkach skromnéj notatki.

D. Skurzalski.

OGŁOSZENIA.

Polecając **MAGAZYN** mój, egzystujący od lat kilku w domu Anfiłowa przy placu Mikołajowskim (Stary rynek), względom łaskawéj publiczności miasta i okolic, mam honor uwiadomić, że przy nadchodzącym karnawale przyjmuję OBSTALUNKI SUKIEN i STROJÓW BALOWYCH, tak z dostarczonego, jako téż i własnego materyjału, nadmieniając, że takowe na termin oznaczony z wszelką starannością i gustem, po cenach przystępnych, wykończane będą.

(6—1) *K. Zielińska.*

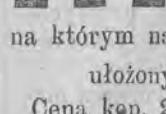

Żądany jest do wynajęcia **FORTEPIAN**, o adresie pragnącego wynająć i warunkach, dowiedzieć się można w redakcyi „Tygodnia." (3—1)

Wyszedł z druku

ELEMENTARZ,

na którym nauczysz czytać w 5 albo 8 tygodni,

ułożony przez *Kazimierza Promyka.*

Cena kop. 2½ czyli groszy **5**, w okładce zaś kop. **4** czyli groszy **8**.

Biorącym w większéj ilości ustępuje się bardzo znaczny rabat, a to za zgłoszeniem się osobiście lub listownie do składu głównego: księgarnia Lewickiego w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 5.

(Biorącym ilość znaczniejszą odstępuje się 40%, t. j. po 3 grosze, w okładce po 5).

Wyszedł z druku

Rys organizacyi władz sądowych

podług Ustawy z d. 20 listopada 1864 r., i

Postanowienia o wprowadzeniu reformy sądowéj w Królestwie Polskiém

z dnia 19 lutego 1875 roku

przez

W. MIKLASZEWSKIEGO,

nakład księgarni sortymentowéj i składu nut *Stoppelle i Stan* (dawniéj M. Glücksberga) Krakowskie-Przedmieście Nr. 7. Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 10. Nabyć można w księgarni nakładowéj i we wszystkich innych księgarniach w Warszawie i na prowincyi.

(3—1)

Przysposabiam do piérwszéj klasy gimnazyjum, oraz lekcyj muzyki na swoim fortepianie udzielam, za umiarkowaną cenę.

Osoby interesowane zechcą zgłosić się do redakcyi „Tygodnia,“

Księgarnia i Skład Nut

LEONARDA CHODŹKI

w Petrokowie.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie *pisma peryjodyczne* i *gazety codzienne* oraz *dzieła drogą przedpłaty* w kraju i za granicą wychodzące. Posiada wyborowy asortyment *książek różnorodnéj treści* i *nut muzycznych*, starannie pomnażany ukazującémi się w handlu księgarskim *nowościami*, *atlasy*, *mappy geograficzne*, *globusy* różnéj wielkości i ceny, *wzory kaligraficzne* i *rysunkowe* i wszelkie inne artykuły w zakres księgarstwa wchodzące.

Artykuły w miejscu nieznajdujące się księgarnia *na żądanie* w krótkim czasie dostarcza. *Zamówienia zamiejscowe* bezzwłocznie załatwia.

(3—3)

Mam honor donieść Szanownéj Publicznoścei, iż zajmuję się czyszczeniem zębów, plombowaniem spruchniałych za pomocą kauczuku, srebra lub złota i wstawiam sztuczne zęby, posiadam oraz sposób radykalny usuwania bólu zębów.

Mieszkam w domu Pinkusa Horowicza pzzy ulicy Greckiéj Nr. 4.

Herman Judkiewicz.

Dom Pośrednictwa

pod firmą

E. TCHÓRZEWSKI

w Petrokowie.

Jakkolwiekbądź od lat kilku firma moja jest znaną, to wszakże obowiązkiem moim jest podać do wiadomości, że Dom mój posiada: **SKŁADY: HERBATY** firm *Krupecki, Popów, Orlów, Klimuszyn i Kisielew* wprost z Moskwy—**MACHIN ROLNICZYCH, MASZYN** *do szycia*—**MEBLI** *żelaznych*—**WAPNA, GIPSU, ASFALTU, WIN** wprost z Bordeaux—**LIKIERÓW** oryginalnych—**OLIWY** do maszyn—**SMAROWIDEŁ** belgijskich— **ŚWIEC** — **MYDŁA** i t. p.

Biorącym w większych partyjach odstępuje się stósowny rabat.

Dom mój posiada *Agentury ubezpieczeń od ognia, gradu* i *kapitałów* pośmiertnych i na przeżycie. Powierzono mi znaczną ilość *majątków ziemskich* na sprzedaż, zamianę i rozkolonizowanie.

Osoba kompletnie wykształcona, posiadająca muzykę w stopniu wyższym, mówiąca językami francuzkim, niemieckim i rosyjskim, życzy sobie miejsca do kształcenia dzieci.

Obecnie nadchodzi pora do zakupywania *nasion*, oświadczam więc, że posiadam wszelkie *pastewne* i inne nasiona, gwarantując za ich dobroć.

E. Tchórzewski.

Zawiadamiam

Szanowną Publiczność, że mam na składzie wybór *maszyn do szycia* pedałowych, różnych systemów (Polack'a Schmidt'a, Grower'a Beker'a, Singer'a Webler'a, Wilsoh'na) po cenie od rs. 32 za sztukę, oraz *igły, nici* i *oliwę do maszyn*.

KRZESŁA WIEDENSKIE po rs. 2 za sztukę.

MAGAZYN zaś ŁOKCIOWY zaopatrzyłem w różne najświéższe modne towary: *wełniane, flanelki*, różnokolorowe i czarne *welwety*; *materyje* czarne i kolorowe, *aksamity*; polecam zarazem świéże *rypsy na pokrycie mebli* czysto wełniane po cenie od kop. 90 za łokieć.

Zawiadamiam

także, że *magazyn* mój *galanteryjny* zaopatrzony został na bieżącą porę roku: w *kalosze* damskie i męzkie, *kaftaniki* różnokolorowe wełniane, *chustki* wełniane damskie i męzkie, *krawaty, szaliki* damskie, *kołnierzyki, parasole* i t. p. przedmioty—które sprzedaje po cenach nader przystępnych,—o czém, Szanowną Publiczność proszę, by sama przekonać się raczyła.

(4—3) *Lewkowicz*

MIESZKANIE składające się z 4-ch pokojów, kuchni, spiżarni, piwnicy i drwalni, z oddzielną pralnią—i łazienką, jest do wynajęcia zaraz, lub od Nowego roku, za cenę bardzo umiarkowaną.—Wiadomość bliżéj informującą, powziąć można u właściciela, w domu pod № 100, przy ulicy Słowiańskiéj (Krakowskie-Przedmieście), za kościołem farnym.

(5—3)

Hipolit Glazer

Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie zamianowany Regentem przy Sądzie Pokoju w Petrokowie, objąwszy wszelkie akta po zmarłym Regencie Sikorskim, otworzył kancelaryją w mieście Petrokowie, w domu sukcesorów Jabłońskiego przy placu Maryjskim (Stary-Rynek) i w takowéj czynności przyjmuje.

(4—4)

Jest do odstąpienia każdego czasu dzierżawa małego folwarku na lat 10, z inwentarzem żywym i martwym, wraz ze złożoną już w gotowiznie kaucyją, za cenę rs. 3000. Szczegółowy opis znajduje się do przejrzenia u p. Goleńskiego naprzeciwko poczty, w Petrokowie.

(4—4)

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż do mego handlu SZKŁA FAJANSU, PORCELANY i LAMP istniejącego oddawna w domu ss-rów Salisa, sprowadziłem wielki zapas SZKŁA TAFLOWEGO, LAGROWEGO i LUSTRZANEGO,— i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. Polecam również wybór GZEMSÓW do FIRANEK w różnych kolorach LAKIEROWANYCH lub POZŁACANYCH, LISTWY POZŁACANE NA RAMKI DO OBRAZÓW i OBRAZKÓW, LISTWY do OBIĆ PAPIEROWYCH, RAMKI do FOTOGRAFIJ RZEZBIONE, z najlepszych fabryk warszawskich i t. p. i t. p.

Przyczém nadmieniam, że przyjmuję WYKONANIE WSZELKICH ROBÓT SZKLARSKICH, oraz REPERACYJ i PRZEROBIENIA LAMP — i roboty te jak najakuratniéj i za umiarkowaną cenę uskuteczniam.

Polecając skład mój pamięci Szanownéj Publiczności mam nadzieję, że stale jak dotąd względami Swémi zaszczycać mię raczy.

(12—9) Szlama Madenberg.

W nowo otworzonyn MAGAZYNIE Amelii Kamieńskiéj przy ulicy Moskiewskiéj (Bykowskie przedmieście), wprost kościoła po-dominikańskiego, przyjmują się do roboty SUKNIE, OKRYCIA i WSZELKIE PRZYBORY TUALETY DAMSKIÉJ. Tamże jest znaczny wybór kwiatów i kapeluszy gotowych i na obstalunki.

(3—3)

Rekomendacyja Nauczycielska

TEKLI KUCZBORSKIÉJ

istniejąca od lat dziesięciu w Warszawie, obecnie przeniesioną została do domu przy ulicy Wareckiéj pod Nr. 1.

(3—3)

HANDEL WIN, HERBATY, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIJALNYCH

FRANCISZKA ZASACKIEGO

W PETROKOWIE

przy placu Maryjańskim (Stary rynek), obok hotelu W. Michaleckiego, w domu ss-rów Jabłońskiego.

Poleca Szanownéj Publiczności: **HERBATĘ** renomowanéj firmy **BAZYLI PERLOW i SYNOWIE w MOSKWIE, — Wina:** Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie i inne, — **Towary kolonijalne** zupełnie świéże, — **Wódki**, Likiery, Araki krajowe i zagraniczne. **OPIEKANE SLEDZIE** (Bratheringe) nadzwyczaj delikatne w smaku. **SARDYNKI RUSKIE** (Rewolwery). **KAWIOR** ziarnisty. **MINOGI. BULJON** Kleczkowskiego, Francuzki i Wołyński. **POWIDŁA węgierskie. SERY w różnych gatunkach,** — jak również **WSZELKIE TOWARY wchodzące w zakres handlu kolonijalnego.** — oraz **SZRÓT ANGIELSKI.**

W wygodnie urządzonych **pokojach** przy tymże handlu, urządzoną została **RESTAURACYJA,** w któréj podaje się w każdéj porze gorące **jedzenia,** jak również **objady** na zamówienia lub à la carte.

☞ Do tegoż handlu potrzebny jest **UCZEŃ** dobréj konduity, który ukończył parę klas w gimnazyjum. ☜

(5—5)

MAKSYMILIJAN GLÜCKSBERG

patron trybunału w Kaliszu

otworzył tamże kancelaryją w domu Werlanda, przy ulicy Józefiny nieopodal trybunału. Wszelkie korespondencyje zwyczajne, piéniężne i posyłki pod tym adresem wysyłać należy.

SKŁAD WIN, SPIRYTUALIJ I PIWA

LEONA ZASACKIEGO

W PETROKOWIE

plac Mikołajewski (Nowy rynek) dom W-go Łaguny Nr. 14,

poleca Szanownéj Publiczności: **SPIRYTUSY, WÓDKI, ARAKI, LIKIERY** i wszelkie **NALEWKI** owocowe z dystylarń warszawskich, uladowskiéj i innych,— **PIWO** bawarskie i inne, na antałki i butelki, z browarów warszawskich i innych, — **PORTER** angielski i zwyczajny.— **OCET** winny do potraw i marynat, — **COGNAC** oryginalny francuzki, bezpośrednio sprowadzony z Cognac (we Francyi),—**MADEIRA** i **XERES** oryginalne, sprowadzane bezpośrednio z Hiszpanii,— **WINA** francuzkie czerwone,—**WINA** węgierskie,—**DROŻDŻE** prasowane wiedeńskie, zawsze świéże i wiele innych artykułów—po cenach bardzo przystępnych.

Biorącym większe partyje naraz i handlującym, odstępuje się odpowiedni rabat. (3—3)

ADOLF SULGOWSKI, patron przy trybunale cywilnym w Warszawie, otworzył tamże kancelaryją przy ulicy Miodowéj w domu pod Nr. 9.

(12—5)

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**